

Krzysztof A. Wieczorek*
Instytut Filozofii
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Brakujące elementy argumentów

Abstrakt. Osoba dokonująca tzw. standaryzacji argumentu musi często zdecydować, czy argument ten należy uzupełnić o brakujące elementy – z jakichś względów pominięte przez jego nadawcę przesłanki lub konkluzję. Zgodnie z często spotykanym stanowiskiem – deduktywizmem, argumenty należy uzupełniać w taki sposób, aby ich konkluzja wynikała logicznie z przesłanek. Rozwiązanie takie, choć proste i eleganckie, rodzi jednak inne poważne problemy. Pewną pomoc w rekonstrukcji argumentu stanowić może tzw. „zasada życzliwości”. Najbardziej pomocna w uzupełnianiu argumentu o brakujące elementy wydaje się jednak teoria schematów argumentacyjnych rozwijana przez D.N. Waltona. Rekonstruowanie argumentu w taki sposób, aby odpowiadał on określonymu schematowi, pozwala w wielu przypadkach adekwatnie oddać sens argumentu, ułatwia jego zrozumienie, a następnie ocenę i ewentualną krytykę podczas dyskusji.

Słowa kluczowe: argumentacja, standaryzacja argumentu, ukryte przesłanki, deduktywizm, zasada życzliwości, schematy argumentacyjne

Missing Parts of the Arguments

Abstract. While performing so-called standardization of the argument, we often need to decide whether the argument should be supplemented with its missing parts – “hidden” premises or an omitted conclusion. According to deductivism, the very popular view, we should supplement the argument in such a way that its premises entail the conclusion. Such a solution of the problem of missing parts of the argument, though simple and elegant, is a source of other serious difficulties. The *principle of charity* could help in the reconstruction of arguments. However, the Walton’s argumentation schemes theory appears to be the most helpful device one can use during the process of standardization of the argument. Reconstructing the argument in such a way that it corresponds to the particular scheme, allows to understand what has really been said in the argument, and also helps to evaluate the argument and refute it during the discussion.

Keywords: argumentation, standardization of the argument, hidden premises, deductivism, principle of charity, argumentation schemes

1. Standaryzacja argumentu

Argumenty pojawiające się w rzeczywistych dyskusjach rzadko przybierają znaną z podręczników formę: [*przesłanki*], a *zatem* [*konkluzja*]. Z tego powodu, przed dalszą analizą i oceną muszą one zwykle zostać poddane tzw. standaryzacji. Czynność ta polega na „wyodrębnieniu z wypowiedzi argumentacyjnej przesłanek

* Adres do korespondencji: Instytut Filozofii, Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, ul. Bankowa 11, 40-007 Katowice, e-mail: krzysztof.wieczorek@chello.pl

i konkluzji oraz ich związłym, jasnym, a także emocjonalnie neutralnym przedstawieniu w postaci samodzielnych, pełnych zdań.” (Szymanek, Wieczorek, Wójcik 2003, 15; zob. też Govier 2005, 25). Jednym z kluczowych, i jednocześnie najbardziej kłopotliwych, etapów standaryzacji jest uzupełnianie argumentu o pominięte przez jego nadawcę elementy – „ukryte” przesłanki¹, a czasem niewypowiedzianą wprost konkluzję.

Założmy, że ktoś argumentuje: *Skoro uczniowie III LO nie mają zwykle problemów z dostaniem się na studia, to Tomek nie ma się czego obawiać – na pewno zostanie w przyszłym roku studentem.* Dla każdego, kto słyszy taki argument, jasne jest, że zawiera on „ukrytą”, zapewne oczywistą w kontekście, w jakim argument ten się pojawił, przesłankę: *Tomek jest uczniem III LO.* Przesłankę taką powinniśmy więc do argumentu dopisać podczas jego standaryzacji.

Uzupełnianie argumentu o niewypowiedziane wprost sądy nie zawsze jest jednak takie proste, jak w powyższym przykładzie. Gdy ktoś stwierdza na przykład: *Marihuana powinna być zakazana, ponieważ jest ona potencjalnie niebezpieczna,* to można przypuszczać (choć jednocześnie nie ma co do tego pewności), że zakłada on jakąś dodatkową przesłankę. Jeśli tak, to nie bardzo jednak wiadomo, jak przesłanka ta miałaby dokładne brzmienie. Czy powinniśmy do argumentu dodać na przykład zdanie: *Wszystkie rzeczy potencjalnie niebezpieczne powinny być zakazane,* czy też może *Niektóre rzeczy potencjalnie niebezpieczne powinny być zakazane.* Oczywiście to, o jaką przesłankę argument uzupełnimy, ma wpływ na jego dalszą analizę i ocenę. Gdybyśmy wybrali pierwszą z przedstawionych opcji, oznaczałoby to, że w argumentacie popełniony został błąd materialny – na pewno nie każda rzecz potencjalnie niebezpieczna powinna być zakazana. W drugim przypadku natomiast okazałoby się, że przesłanki, choć akceptowalne, wspierają konkluzję w dość słabym stopniu. Nie można również wykluczyć tego, że autor rozważanego argumentu zakłada w nim coś jeszcze innego, dla niego oczywistego, co nam w tym momencie nie przychodzi do głowy, a czego dodanie czyni argument mocnym.

Z podobnymi problemami możemy się spotkać również w przypadku argumentów z niewypowiedzianą wprost konkluzją. Gdy ktoś stwierdza: *Inżynier Gorzyński mówi, że fabryka WIPREM nie stanowi zagrożenia dla zdrowia okolicznych mieszkańców. Ale przecież Gorzyński zasiada w zarządzie WIPREM-u...*, to nie ulega wątpliwości, że chce on przekonać swoich słuchaczy, iż twierdzenie Gorzyńskiego jest w jakiś sposób podejrzane. Nie bardzo wiadomo jednak, czy konkluzja, do jakiej on zmierza, to: *WIPREM stanowi zagrożenie dla środowiska,* czy też na przykład: *Gorzyński może być nieobiektywny i dlatego to, co mówi, należy dokładnie sprawdzić.*

¹ Przesłanki te określane są przez różnych autorów jako ukryte (*hidden*), brakujące (*missing*), dodane (*added*), niewypowiedziane (*unstated, unexpressed*), czy też milczące (*tacit*).

Powyższe przykłady pokazują, że osoba dokonująca standaryzacji argumentu powinna odpowiedzieć każdorazowo na dwa ważne pytania: 1) Czy argument zawiera jakieś niejawne elementy? 2) Jeśli tak, to co dokładnie stwierdzają brakujące przesłanki lub konkluzja?

2. Deduktywizm

Prostego i eleganckiego rozwiązania problemu brakujących elementów argumentów (przede wszystkim przesłanek) dostarcza tak zwany deduktywizm². Zdaniem badaczy reprezentujących ten pogląd, każdy poprawny argument powinien być dedukcyjny, to znaczy jego konkluzja powinna wynikać logicznie z przesłanek. Jeśli zatem jakiś argument nie spełnia tego warunku, należy go uznać za niepełny i dokonać takiej jego rekonstrukcji, w wyniku której stanie się on dedukcyjny³. Gdy wszystkie przesłanki otrzymanego w ten sposób argumentu są prawdziwe, argument jest poprawny (zob. Govier 1987c, 82). Rozwiązanie kwestii brakujących elementów argumentu proponowane przez deduktywizm, choć wygodne, rodzi jednak kilka innych poważnych problemów.

Zdaniem T. Govier (tamże), konsekwencją przyjęcia stanowiska dedukcjonistycznego jest to, że rola logiki w ocenie argumentu zostaje ograniczona do dokonania jego prostej rekonstrukcji, w wyniku której konkluzja będzie wynikać z przesłanek. Kwestia oceny wartości argumentu znajdzie się już natomiast poza granicami logiki. Gdy argument zostanie sprowadzony do dedukcyjnej formy, jedyny błąd, jaki będzie mógł się w nim pojawić, to błąd materialny – fałszywość którejś z jego przesłanek. Ocena prawdziwości przesłanek to jednak zadanie, którego wykonanie zlecane jest tradycyjnie przedstawicielom innych nauk, nie logikom⁴. Govier (tamże, 84) zauważa również, że pozostając na gruncie deduktywizmu nigdy nie będziemy mieli pewności, że badany przez nas argument jest na pewno błędny. Dana konkluzja wynikać może bowiem z różnych zbiorów przesłanek. To, że nie udaje nam się znaleźć takich prawdziwych zdań, które prowadzą do niej z logiczną koniecznością, nie oznacza, że zdań takich nie ma – być może po prostu źle ich szukamy.

Bardziej zasadniczy od przed chwilą wymienionych wydaje się jednak inny problem, jaki wiąże się z przyjęciem stanowiska dedukcjonizmu w sprawie rekon-

² Więcej informacji na temat deduktywizmu, w szczególności argumenty „za” i „przeciw” tej koncepcji, przedstawia Johnson 2000, 57–90. Govier 1987b, 22–27 przytacza stanowiska niektórych przedstawicieli deduktywizmu, po czym poddaje je krytyce. Z kolei problemy związane z uzupełnianiem argumentów o niewypowiedziane przesłanki w sposób, w jaki postuluje to deduktywizm, opisane zostały w artykule Govier 1987c, 82–90.

³ Najprostszym, choć oczywiście nie jedynym, polecanym przez niektórych badaczy sposobem uczynienia argumentu dedukcyjnym, jest dodanie do niego przesłanki mającej postać implikacji wiodącej od koniunkcji pozostałych przesłanek do wniosku (zob. Govier 1987c, 83). Sposób taki zaleca np. S.N. Thomas 1986, 260.

⁴ Ze stwierdzeniem tym nie można się jednak do końca zgodzić. Zdaniem wielu badaczy reprezentujących w logice nurt nieformalny (*informal logic*), do którego to grona T. Govier zresztą niewątpliwie się zalicza, badanie stopnia, w jakim akceptowalne są przesłanki, stanowi nieodłączną część logicznej oceny argumentu.

strukcji argumentów. Nietrudno zauważyć, że istnieje wiele argumentów, które nie roszczą sobie pretensji do bycia dedukcyjnymi. Uzupełnianie ich zatem do postaci, w której konkluzja będzie wynikała z przesłanek, stanowi zarówno wypaczenie sensu takich argumentów, jak też jest sprzeczne z intencjami ich autorów.

Jako przykład argumentów skutecznie opierających się standaryzacji w duchu deduktywizmu podawane są najczęściej tzw. argumenty kondukcyjne – czyli takie, w których kilka przesłanek niezależnie od siebie prowadzi do konkluzji⁵. Oto jeden z takich argumentów: *Henryk jest przystojny. Henryk jest bogaty. Henryk nie ma żadnych nałogów. Henryk lubi sprzątać i gotować. Henryk chce mieć trójkę dzieci. Henryk ciągle powtarza, jak bardzo zależy mu na naszej córce. Zatem Henryk jest świetnym kandydatem na męża dla naszej Ani*. Cechą charakterystyczną argumentów kondukcyjnych jest to, że usunięcie z nich którejkolwiek przesłanki (np. z powodu wykazania jej fałszywości) nie czyni argumentu bezwartościowym, ale jedynie mniej lub bardziej go osłabia. Pozostałe przesłanki w takim wypadku w dalszym ciągu mogą stanowić dobre wsparcie dla konkluzji. Jak słusznie zauważa T. Hołówka (1998, 70), argumenty kondukcyjne są bardzo popularne – słyszymy je codziennie i w odniesieniu do wielu różnych spraw.

Rekonstrukcja argumentów kondukcyjnych do postaci, w której ich konkluzja wynikałaby logicznie z przesłanek, nie wydaje się właściwa. Jest mało prawdopodobne, aby ktoś, kto formułuje taki argument, zakładał w nim „ukrytą” implikację prowadzącą od konkluzji wszystkich przesłanek do wniosku. Można się domyślać (na granicy z pewnością), że zdaje on sobie sprawę, że konkluzja jego argumentu może okazać się fałszywa, nawet jeśli wszystkie uzasadniające ją przesłanki są prawdziwe. Nie pragnie on jednak dostarczyć absolutnego dowodu na rzecz prawdziwości zawartej we wniosku tezy, a jedynie tezę tę w miarę dobrze uzasadnić. Sprowadzanie takiego argumentu na siłę do dedukcyjnej formy byłoby zatem wypaczeniem intencji jego autora. Czyniłoby to także argument słabszym – wymagałoby bowiem dodania do niego przesłanki fałszywej lub przynajmniej mocno wątpliwej⁶.

Inny typ argumentów, przywoływany często przez przeciwników deduktywizmu, to argumenty z analogii. Govier (1987d; 1999a) przekonująco pokazuje, że uzupełnienie takich argumentów o przesłankę, dzięki której staną się one dedukcyjne, sprawia, iż tracą one swoją specyfikę. Po dokonaniu takiej operacji otrzymujemy zupełnie inny argument, pozbawiony kluczowych cech, na jakich opierają się rozumowania z analogii. Dodatkowo, dużą trudność sprawić może właściwe sformułowanie przesłanki czyniącej argument z analogii dedukcyjnym – praktyka

⁵ Więcej informacji na temat argumentów kondukcyjnych znaleźć można w pracach: Hołówka 1998 i Govier 1999b.

⁶ Jak pisze T. Hołówka (1998, 77) „Uzupełnianie argumentów kondukcyjnych w duchu dedukcjonistycznym sprawia, że zyskują one logiczną klarowność, ale tracą swą moc epistemiczną. Można je bowiem „uniezawodnić” tylko poprzez dodatek w postaci sądu bądź fałszywego, bądź w najlepszym razie budzącego poważne wątpliwości – w efekcie przestają mieć jakąkolwiek wartość uzasadniającą”.

pokazuje, że często nie da się jednoznacznie określić, jak dokładnie przesłanka ta powinna brzmieć (zob. Szymanek 2008, 192)⁷.

Argumenty kondukcyjne, czy też argumenty z analogii to tylko najbardziej narzucające się i najczęściej podawane w literaturze przykłady. Jak się jednak wydaje, podobnych argumentów, których rekonstrukcja w duchu deduktywizmu nie jest właściwa, jest o wiele więcej. Można zaryzykować twierdzenie, że do tego grona kwalifikuje się większość argumentów używanych przez ludzi w codziennych dyskusjach i sporach. Argumenty takie ze swej natury nie przypominają ścisłych matematycznych dowodów. Aby uznać je za praktycznie poprawne nie musimy mieć pewności, że ich konkluzja wynika logicznie z przesłanek. Wystarczy, jeśli wniosek znajduje w przesłankach w miarę dobre, racjonalne uzasadnienie. Jak słusznie zauważa M. Tokarz (2006, 129) „Rozumowania prowadzone na potrzeby życia codziennego, a także na potrzeby nauk społecznych i humanistycznych warunkują poprawności dedukcyjnej po prostu spełnić nie mogą”. Dlaczego zatem mielibyśmy je na siłę sprowadzać do dedukcyjnej formy?

3. Zasada życzliwości

Jeśli odrzucimy deduktywizm, gdzie możemy szukać pomocy w rozwiązaniu problemu uzupełniania argumentu o brakujące elementy? Wielu badaczy zauważa, że pewnych wskazówek dostarczyć może często cytowana w opracowaniach dotyczących argumentacji tak zwana zasada życzliwości (*principle of charity*)⁸. W szerokim sformułowaniu M. Scrivena (1978, 71) reguła ta wymaga, „aby studentowi tekstowi nadawać najlepszą, a nie najgorszą interpretację”. Przykładowo, podczas standaryzacji argumentu fragmenty nie do końca jasne należy przeformułowywać i doprecyzowywać, zachowując się życzliwie wobec tego, kto argument wygłosił (tamże, 76–77). Wg S.N. Thomasa (1986, 18), który najprawdopodobniej jako pierwszy zastosował *principle of charity* do badania argumentów, zasada życzliwości zobowiązuje osobę analizującą czyjeś rozumowanie do takiej jego interpretacji, aby było ono możliwie najlepsze. Bardziej szczegółowe wskazówki, pozwalające wykorzystać omawianą zasadę przy standaryzacji argumentów, podaje R.H. Johnson (1981, 6). Badacz ten m.in. radzi, że gdy mamy wątpliwości, który z potencjalnie możliwych sądów wybrać i dołączyć do argumentu w charakterze „ukrytej” przesłanki, powinniśmy wybrać, jako bardziej prawdopodobny, ten, który jest najsłabszy logicznie⁹.

⁷ Dokładne omówienie problemów, jakie argumenty z analogii przysparzają dedukcjonizmowi, nie jest możliwe w niniejszym krótkim artykule. Więcej informacji na ten temat można znaleźć we wspomnianych pracach: Szymanek 2008 oraz Govier 1987d i 1999c.

⁸ Więcej informacji na temat zasady życzliwości znaleźć można m.in. w pracach: Govier 1987a i Johnson 1981.

⁹ Mówimy, że sąd A jest słabszy logicznie od B, gdy z B wynika A, ale z A nie wynika B.

Jak się wydaje, mając na uwadze zasadę życzliwości, można sformułować następujące zalecenia dla osoby dokonującej standaryzacji argumentu¹⁰. Przesłanki dodajemy do argumentu jedynie w przypadku, gdy spełnione są jednocześnie wszystkie trzy poniższe warunki:

- 1) W zawartym w argumencie rozumowaniu ewidentnie czegoś brakuje – przesłanki, które zostały *explicite* sformułowane nie zapewniają konkluzji żadnego wsparcia lub dostarczają jej jedynie minimalnego uzasadnienia.
- 2) Dołączenie dodatkowej przesłanki do argumentu czyni go wyraźnie silniejszym.
- 3) Mamy pewność, że przesłankę, którą dodajemy, zaakceptowałby autor argumentu – bądź dlatego, że zawiera ona stwierdzenie w sposób oczywisty prawdziwe, bądź też nadawca argumentu wcześniej w jakiś sposób się z nią zgodził.

Zauważmy, że powyższe zasady zapobiegają uzupełnianiu w duchu deduktywizmu wspomnianych wyżej argumentów kondukcyjnych. Dodanie do nich przesłanki, która sprawiłaby, że ich konkluzja wynikałaby z przesłanek, w większości przypadków byłoby wbrew wszystkim trzem warunkom. W argumentach tych bowiem nie widać jakiegoś poważnego braku – ich przesłanki zwykle dostarczają konkluzji całkiem dobrego wsparcia; dołączenie do argumentu fałszywej lub mocno wątpliwej przesłanki nie czyni go w żadnym razie silniejszym; rzadko można się spodziewać, że autor argumentu zaakceptowałby taką przesłankę. Z podobną sytuacją spotykamy się w przypadku wielu innych argumentów – uzupełnianie ich do dedukcyjnej formy trudno by było uznać za zgodne z zaproponowanymi tu zaleceniami.

Wypowiedź, która nie ma jednoznacznie sformułowanego wniosku, uznać należy zgodnie z zasadą życzliwości za argument, i o brakującą konkluzję ją uzupełnić, gdy spełnione są dwa warunki:

- 1) Kontekst wyraźnie wskazuje, że celem autora wypowiedzi jest przekonanie jej odbiorcy do pewnej tezy.
- 2) Przytoczone stwierdzenia wyraźnie prowadzą do pewnej konkluzji, co do której mamy prawo sądzić, że jest ona zgodna z poglądami autora wypowiedzi.

4. Schematy argumentacyjne

Zasada życzliwości i sformułowane na jej podstawie zalecenia odnośnie uzupełniania argumentu o brakujące przesłanki w wielu przypadkach mogą dostarczyć cennych wskazówek osobie dokonującej standaryzacji argumentu, jednak nie rozwiązują wszystkich problemów. Jak się wydaje, podane w poprzednim paragrafie

¹⁰ Zalecenia te zostały sformułowane w pracy Wieczorek 2013, 42–43. Zob. też: Govier 2005, 49 i Lambert, Ulrich 1980, 58–59.

wytyczne częściej pozwalają stwierdzić, że w danym przypadku pewnego stwierdzenia nie należy do argumentu dodawać, niż dają pozytywne wskazówki co do tego kiedy, a przede wszystkim, jak brzmiącą przesłankę lub konkluzję powinno się do argumentu dopisać.

W odpowiedzi na te ostanie pytania niezwykle pomocna może okazać się teoria *schematów argumentacyjnych*, za której twórcę i największego orędownika uważany jest D.N. Walton¹¹. Zdaniem Waltona, większość argumentów pojawiających się zarówno w codziennych rozmowach, jak i prawniczych czy też naukowych dysputach, przebiega według powtarzalnych wzorców – schematów argumentacyjnych (Walton, Reed, Macagno 2008, 1). Przykładowo, niezwykle często spotykane w dyskusjach *argumenty z autorytetu* przybierają formę¹²:

P1: *Osoba X twierdzi, że sąd p jest prawdziwy (słuszny).*

P2: *Osoba X jest autorytetem.*

K: *Zatem sąd p jest prawdziwy (słuszny).*

Z kolei również bardzo popularne *argumenty z negatywnych konsekwencji* przebiegają według schematu:

P1: *Działanie A doprowadzi do skutku B.*

P2: *B jest czymś niepożądanym.*

K: *Zatem nie należy czynić A.*

Walton i jego współpracownicy opisali kilkadziesiąt podobnych schematów¹³. Teorię Waltona można wykorzystać w celu uzupełniania argumentu o niewypowiedziane elementy w bardzo prosty sposób. Jeśli mamy podstawy sądzić, że dana wypowiedź podpada pod pewien schemat argumentacyjny, a jednocześnie brakuje w niej niektórych elementów, jakie schemat taki przewiduje, to należy ją o te elementy uzupełnić (zob. Walton, Reed, Macagno 2008, 199–206). Rekonstruowanie w taki sposób argumentu ma przynajmniej dwie ważne zalety. Po pierwsze, jako że schematy argumentacyjne odzwierciedlają struktury faktycznie używanych przez ludzi argumentów, można się spodziewać, że dodając do wypowiedzi przewidywane przez schemat elementy, nie wypaczamy jej, że uzupełniamy ją zgodnie z intencjami jej nadawcy. Po drugie, jak za chwilę zobaczymy, rekonstrukcja argumentu zgodnie z zaleceniami teorii Waltona ułatwia często jego ocenę i pokazuje drogi do jego merytorycznego odpięcia podczas dyskusji. Powyższe stwierdzenia zilustrujemy dwoma przykładami.

¹¹ Szczegóły teorii schematów argumentacyjnych znaleźć można w książkach: Walton 1996 oraz Walton, Reed, Macagno 2008. Krótkie omówienie tej teorii znajduje się również w pracach Wieczorek 2103, 84–89 i 2015, 42–45.

¹² Zarówno schematy argumentacyjne, jak i, omówione później, związane z nimi krytyczne pytania, podawane przez różnych autorów, mogą się czasem nieco różnić, jednak ogólna idea ich tworzenia pozostaje niezmienna.

¹³ Nazwy owych schematów pokrywają się czasem z określeniami argumentów traktowanych często jako błędy logiczne czy też sofizmaty (*fallacies*): *ad hominem*, *ad baculum*, *ad ignorantiam* itp. Zgodnie z teorią Waltona, oparte na takich schematach argumenty są wprawdzie narażone na określone charakterystyczne błędy, jednak mogą również być całkowicie poprawne.

1) Założmy, że ktoś stwierdza: *Nasza nowa szczepionka zadziałała na szczurach, a zatem będzie ona skuteczna również dla ludzi*. Literalnie wypowiedź ta zawiera argument:

P1: *Szczepionka zadziałała na szczurach.*

K: *Szczepionka będzie skuteczna dla ludzi.*

Zauważmy, że próba rekonstrukcji tego argumentu w duchu deduktywizmu, poprzez dodanie do niego przesłanki P2: *Jeśli szczepionka zadziałała na szczurach, to będzie skuteczna dla ludzi*, nie wnosi nam zbyt wiele do jego zrozumienia, ani też nie ułatwia znacząco jego dalszej analizy i oceny. Zupełnie inaczej będzie jednak, jeśli do standaryzacji argumentu wykorzystamy teorię schematów argumentacyjnych.

Jak się wydaje, analizowana wypowiedź stanowi przedstawiony w skróconej formie argument z analogii, który opiera się na schemacie:

P1: *A i B są podobne.*

P2: *A ma cechę x.*

K: *Zatem B ma również cechę x.*

Autor analizowanego argumentu wprost wypowiedział tylko drugą przesłankę przewidywaną przez schemat: *Szczepionka zadziałała na szczurach (organizm szczurów charakteryzuje się tym, że zadziałała na niego szczepionka)*, aby wyciągnąć z niej konkluzję, iż: *szczepionka będzie skuteczna dla ludzi (organizm ludzki charakteryzuje się tym, że szczepionka na niego zadziała)*. W argumencie pominięta została natomiast przewidywana przez teorię Waltona przesłanka stwierdzająca, że organizmy ludzi i szczurów są w jakiś sposób do siebie podobne. Po jej dodaniu otrzymamy pełny argument:

P1: *Organizmy ludzi i szczurów są do siebie podobne.*

P2: *Szczepionka zadziałała na szczurach.*

K: *Szczepionka będzie skuteczna dla ludzi.*

Taka rekonstrukcja argumentu wydaje się dobrze oddawać ducha argumentu i intencje jego nadawcy. Gdy ktoś stwierdza *Szczepionka zadziałała na szczurach, a zatem będzie ona skuteczna również dla ludzi*, to ewidentnie zakłada on jakieś podobieństwo pomiędzy organizmami ludzi i szczurów. Bez tego założenia argument nie miałby większego sensu. Jak bez niego jedyna wypowiedziana wprost przesłanka miałaby uzasadniać konkluzję? Trudno by było w takim przypadku w ogóle zauważyć jakikolwiek związek tej przesłanki z wyciąganym z niej wnioskiem. Dodana przesłanka P1 wypełnia więc widoczną w argumencie lukę pomiędzy jawną przesłanką P2 i konkluzją. Dzięki temu czyni ona argument na pewno silniejszym. Wszystko to – prawdopodobna zgodność z intencjami nadawcy argumentu, wypełnienie wyraźnej luki w argumencie oraz uczynienie argumentu mocniejszym – sprawia, że dokonana na podstawie teorii Waltona standaryzacja argumentu jest w pełni zgodna z przedstawionymi w poprzednim paragrafie tego artykułu warunkami wywiedzionymi z zasady życzliwości.

Dużym pożytkiem płynącym z rekonstrukcji argumentu w duchu teorii schematów jest to, że działanie takie znacznie ułatwia ocenę owego argumentu, a także, w razie potrzeby, jego odparcie podczas dyskusji. Umożliwiają to tak zwane krytyczne pytania, które w ramach teorii Waltona przypisane są do każdego schematu. Zadanie tych pytań odnośnie konkretnego, opartego na danym schemacie argumentu pozwala zbadać moc tego argumentu, a jeśli okazałby się on słaby, pokazuje drogi jego merytorycznego odpięcia.

Dla argumentu z analogii przewidziane są następujące pytania: 1. Czy A faktycznie ma cechę x ? 2. Czy A i B są rzeczywiście podobne do siebie? 3. Czy pomiędzy A i B nie ma istotnych różnic? 4. Czy istnieje jakieś C, również podobne do A, ale które nie ma cechy x ? (Zob. Walton, Reed, Macagno 2008, 62; Wiczorek 2013, 156–159.) W szczególności, dla oceny argumentu z analogii kluczowe wydają się pytania 3 i 4, dotyczące podobieństwa porównywanych w argumencie obiektów – jeśli w argumencie tkwią jakieś słabości, to są one najczęściej obnażane przez te właśnie pytania. W przypadku naszego argumentu należałoby zatem rozważyć, czy organizmy ludzi i szczurów są faktycznie podobne (oczywiście w aspektach istotnych w kontekście działania szczepionki), a także, czy pomiędzy tymi organizmami nie ma różnic, które sprawiłyby, że twierdzenia o skutecznym działaniu szczepionki nie dałoby się w prosty sposób przenieść z jednego organizmu na drugi. Zauważmy, że wszystkie te sprawy wiążą się nierozdzielnie z przesłanką P1, którą dodaliśmy do argumentu na podstawie teorii Waltona.

Standaryzacja argumentu zgodnie z teorią schematów ułatwia również dyskusję z osobą, która argument ten przedstawiła, w tym merytoryczne odparcie tego argumentu, gdyby okazało się, że tkwi w nim jakiś błąd (zob. Wiczorek 2015, 45–50). Gdyby ktoś chciał odpowiedzieć na analizowany tu argument z analogii, mógłby, wykorzystując krytyczne pytania, zrobić to na przykład tak:

*Czy na pewno organizmy ludzi i szczurów są do siebie wystarczająco podobne?
Ale przecież organizmy ludzi i szczurów nie są identyczne!*

Czy pomiędzy organizmami ludzi i szczurów, faktycznie podobnymi, nie ma jakichś ważnych różnic, które sprawiłyby, że szczepionka jest wprawdzie skuteczna w jednym przypadku, ale nie będzie skuteczna w drugim?

Czy nie było jakiegoś przypadku, że szczepionka okazała się nieskuteczna w odniesieniu do organizmu, który tak jak organizm szczurów podobny jest do ludzkiego?

Rozpoczęta w ten sposób dyskusja na pewno wydatnie zwiększa szanse bądź na rozwianie wszelkich wątpliwości co do prawdziwości tezy zawartej w konkluzji argumentu, bądź też na uzasadnione odrzucenie tej tezy.

2) Przeanalizujmy teraz następujący przykład. Załóżmy, że podczas sporu na temat tego, czy tak zwane lekkie narkotyki (np. marihuana) powinny być legalne, jeden z dyskutantów, który w przeszłości wielokrotnie sprzeciwiał się legali-

zacji jakichkolwiek środków odurzających, zwraca się do swego przeciwnika słowami:

Czy chciałbyś, aby nasze dzieci zostawały narkomanami?

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że wypowiedź taka nie jest argumentem. Bliższe przyjrzenie się jej pozwala jednak stwierdzić, że jest inaczej. Osoba zadająca takie retoryczne pytanie niewątpliwie chce przekonać do czegoś swego rozmówcę. Kontekst, w jakim wypowiedź się pojawiła, wyraźnie pokazuje, że jej autor dąży do uzasadnienia tezy, iż *marihuany nie należy legalizować*. W jaki sposób konkluzję taką próbuje on uzasadnić? Zapewne poprzez wyraźnie zasugerowane stwierdzenie, że jeśli marihuana będzie legalna, to dzieci (częściej niż obecnie) będą zostawać narkomanami. Mamy tu zatem do czynienia z argumentem z negatywnych konsekwencji, który, jak już wyżej wspominaliśmy, opiera się na schemacie:

P1: *Działanie A doprowadzi do skutku B.*

P2: *B jest czymś niepożądanym.*

K: *Zatem nie należy czynić A.*

Po dokonaniu standaryzacji analizowanej wypowiedzi, w szczególności po uzupełnieniu jej o brakujące elementy zgodnie z powyższym schematem, otrzymamy następujący argument:

P1: *Jeśli zalegalizujemy marihuane, dzieci będą zostawać narkomanami.*

P2: *To, że dzieci będą zostawać narkomanami, jest czymś niepożądanym.*

K: *Zatem nie należy legalizować marihuany.*

Jak się wydaje, taka rekonstrukcja argumentu zawartego w pytaniu: *Czy chciałbyś, aby nasze dzieci zostały narkomanami?* dobrze oddaje intencje autora tej wypowiedzi, jest zgodna z warunkami sformułowanymi na podstawie zasady życzliwości.

Podobnie jak w poprzednim przykładzie, standaryzacja argumentu dokonana przy pomocy teorii schematów ułatwia ocenę takiego argumentu i ewentualną dyskusję z osobą, która go przedstawiła. Krytyczne pytania przypisane do argumentu z negatywnych konsekwencji są następujące: 1. Jak duże jest prawdopodobieństwo, że A faktycznie doprowadzi do B? 2. Czy B, do którego A ma doprowadzić, jest faktycznie złe? 3. Czy A może doprowadzić również do pozytywnych skutków, które przewyższą lub przynajmniej zrównoważą niepożądane B? 4. Czy zaniechanie A (lub zrobienie czegoś alternatywnego wobec A) nie doprowadzi do skutku jeszcze gorszego niż B? (zob. Wieczorek 2013, 143–144; Walton 1996, 76–77; Walton, Reed, Macagno 2008, 332–333). W przypadku konkretnego, rozważanego obecnie argumentu, należałoby zatem przede wszystkim zapytać o następujące sprawy. Czy legalizacja marihuany faktycznie doprowadzi do tego, że młodzi ludzie częściej niż obecnie będą popadać w nałóg narkomanii? Czy ewentualna legalizacja marihuany nie przyniosłaby również jakichś pozytywnych skutków? Czy pozostawienie marihuany nielegalną nie wiąże się jakimiś negatywnymi kon-

sekwencjami? Dopiero rozważenie tych wszystkich kwestii może pokazać, czy konkluzja badanego argumentu jest dobrze uzasadniona. Nietrudno zauważyć, że znajomość powyższych pytań powinna również okazać się niezwykle pomocna dla osoby chcącej podjąć merytoryczną dyskusję z nadawcą analizowanej wypowiedzi. Zadanie tych pytań podczas dyskusji lub przedstawienie własnych na nie odpowiedzi zwiększa szanse na rzeczowe kontynuowanie sporu, a być może nawet na jego zakończenie.

5. Podsumowanie

Celem niniejszego artykułu nie było przedstawienie nowych, nieznanych dotychczas teorii z zakresu argumentacji. Celem tym była jedynie próba przeanalizowania, jaka koncepcja może okazać się najlepsza w charakterze narzędzia pomocnego przy uzupełnianiu argumentów o elementy pomijane przez ich nadawców. Zdaniem autora tego artykułu, w roli tej bardzo dobrze sprawdza się szeroko znana, choć akurat w tym kontekście rzadko wspominana, teoria schematów argumentacyjnych D.N. Waltona. W szczególności teoria ta wydaje się lepsza od koncepcji nakazującej uzupełniać argumenty w duchu deduktywizmu.

Najważniejsze przesłanki przemawiające za zastosowaniem koncepcji Waltona podczas rekonstrukcji niekompletnych argumentów przedstawiają się, zdaniem autora niniejszego artykułu, następująco. Po pierwsze teoria schematów pozwala wydobyć na światło dzienne niewypowiedziane wprost, a jednak faktycznie zawarte w argumencie elementy. Jak się wydaje, dodanie takich elementów do argumentu nie wypacza intencji autora wypowiedzi, ani też nie osłabia siły argumentu – jest więc zgodne z *principle of charity*, która nakazuje interpretować wypowiedzi w sposób życzliwy dla ich nadawców. Po drugie, teoria schematów pozwala w niektórych wypadkach dokonać adekwatnej rekonstrukcji wypowiedzi nie przybierającej wprost formy argumentu, a jednak mającej wyraźnie argumentacyjny charakter. Po trzecie, dokonanie standaryzacji argumentu w zgodzie z teorią schematów przynosi ważne korzyści praktyczne: ułatwia ocenę takiego argumentu i pokazuje, w jaki sposób można podjąć merytoryczną dyskusję z osobą, która go przedstawiła. W realizacji tych dwóch ostatnich celów pomocne są związane z poszczególnymi schematami argumentacyjnymi tzw. krytyczne pytania.

Na koniec zauważmy, że zastosowanie teorii Waltona do standaryzacji argumentów nie zawsze jest możliwe. Nie każdy bowiem rzeczywisty argument musi podpadać pod jakiś znany schemat. W tych przypadkach jednak, gdy odpowiedni schemat zostanie znaleziony, sprowadzenie argumentu do przewidywanej przez niego formy wydaje się ze wszech miar uzasadnione.

Literatura

- Govier T., 1987a, *A new Approach to Charity*, [w:] Govier T., *Problems in Argument Analysis and Evaluation*, Dordrecht: Foris Publications, 133–158.
- Govier T., 1987b, *Is a Theory of Argument Possible?*, [w:] Govier T., *Problems in Argument Analysis and Evaluation*, Dordrecht: Foris Publications, 13–36.
- Govier T., 1987c, *The Problem of Missing Premises*, [w:] Govier T., *Problems in Argument Analysis and Evaluation*, Dordrecht: Foris Publications, 81–104.
- Govier T., 1987d, *Two Unreceived Views about Reasoning and Argument*, [w:] Govier T., *Problems in Argument Analysis and Evaluation*, Dordrecht: Foris Publications, 55–80.
- Govier T., 1999a, *Euclid's Disease and Desperate Violinists: Do Analogies Have Missing Premises?*, [w:] Govier T., *The Philosophy of Argument*, Newport News, Virginia: Vale Press, 137–153.
- Govier T., 1999b, *Reasoning with Pros and Cons: Conductive Arguments Revisited*, [w:] Govier T., *The Philosophy of Argument*, Newport News, Virginia: Vale Press, 155–182.
- Govier T., 2005, *A Practical Study of Argument*, Belmont: Wadsworth/Thomson Learning.
- Hołówka T., 1998, *Rozumowania zbieżne albo kondukcyjne*, [w:] Hołówka T., *Błędy, spory, argumenty. Szkice z logiki stosowanej*, Warszawa: Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, 67–78.
- Johnson R.H., 1981, *Charity Begins at Home. Some Reflections on the Principle of Charity*, "Informal Logic Newsletter", 3/3: 4–9.
- Johnson R.H., 2000, *Manifest Rationality. A Pragmatic Theory of Argument*, Mahwah, New Jersey: Lawrence Erlbaum Associates.
- Lambert K., Ulrich W., 1980, *The Nature of Argument*, New York: Macmillan Publishing Co.
- Scriven M., 1976, *Reasoning*, New York: MacGraw-Hill.
- Szymanek K., 2008, *Argument z podobieństwa*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Szymanek K., Wieczorek K.A., Wójcik A.S., 2003, *Sztuka argumentacji. Ćwiczenia w badaniu argumentów*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Thomas S.N., 1986, *Practical Reasoning in Natural Language*, Englewood Cliffs, New Jersey: Prentice-Hall.
- Tokarz M., 2006, *Argumentacja, perswazja, manipulacja: Wykłady z teorii komunikacji*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Walton D.N., 1996, *Argumentation Schemes for Presumptive Reasoning*, Mahwah, New Jersey: Lawrence Erlbaum Associates.
- Walton D.N., Reed C., Macagno F., 2008, *Argumentation Schemes*, New York: Cambridge University Press.
- Wieczorek K.A., 2013, *Argumenty równi pochyłej. Analiza z perspektywy logiki nieformalnej*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Wieczorek K.A., 2015, *Schematy argumentacyjne jako podstawa racjonalnej dyskusji*, [w:] Stalmaszczyk P. (red.), *Metodologie językoznawstwa. Od dialektologii do dialektyki*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 35–53.